

## Łukasz Tofil

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach  
lukasz.tofil@onet.com.pl  
ORCID: 0000-0002-8103-6296

### „Kłótni nie znoszę w równej mierze jak wiernych żon”<sup>1</sup>, czyli o felietonach Andrzeja Lenartowskiego słów kilka

Felietonowanie jest chorobą i przyrównać można tę szczególną chorobę do nałogu, a nałóg, jak wiadomo, jest nieuleczalny. Wiadomo też, że nałóg jest dolegliwością szkodliwą nie tylko dla samego uzależnionego, ale przede wszystkim dla otoczenia.

Andrzej Lenartowski, *Milczenie*<sup>2</sup>

#### I

Nie sposób wskazać inny niż felieton gatunek prasowy, który pozwalałby autorowi piszącemu w periodykach na bardziej różnorodne eksperymenty tematyczne i formalne na przestrzeni tekstu. Zapewne dlatego tak chętnie upodobali sobie ten trudny do zdefiniowania twór piśmienniczy z pogranicza publicystyki i literatury nie tylko dziennikarze, ale także pisarze. Korzystając ze swojej kreatywności artystycznej, na łamach prasy publikowali przecież jedni z najciekawszych polskich literatów; wypada wymienić choćby Prusa, Słonimskiego, Dygata, Andrzejewskiego czy Mrożka. Wraz z rozwojem i wzrostem popularności mediów elektronicznych na przełomie XX i XXI wieku odbiorcy otrzymali możliwość obco-

<sup>1</sup> A. Lenartowski, *Wyznanie pieniacza*, „Słowo Ludu” 1995, nr 1870, s. 4.

<sup>2</sup> A. Lenartowski, *Milczenie*, „Słowo Ludu” 1988, nr 94, s. 6.

wania z felietonistyką wzbogaconą o dźwięk i obraz, lecz multimedialne teksty wciąż zachowały charakterystyczne cechy tożsame ze swoim drukowanym pierwowzorem, którego prasoznawcy wciąż nie potrafili bezspornie zdefiniować.

Niemniej jednak liczne publikacje naukowe i popularnonaukowe dotyczące felietonu posiadają punkty wspólne, pozwalające na próbę ogólnego scharakteryzowania tego typu publicystyki. Najwyraźniej obecne w opracowaniach wyróżniki gatunkowe mówią o cykliczności tekstów felietonistycznych, ich subiektywizacji oraz wyjątkowym miejscu na łamach prasy (np. opatrzonym stałym nadtytułem czy ozdobionym za pomocą zabiegów techniczno-drukarskich). W kwestiach tematycznych przeważają wypowiedzi odnoszące się do bieżących wydarzeń z dziedzin życia publicznego (tj. polityki, kultury, obyczajów, gospodarki)<sup>3</sup>, choć, jak zaznaczają niektórzy badacze, wzmianki historyczne lub prognozy również znajdują swoje miejsce na przestrzeni tego typu publikacji<sup>4</sup>. Podobna swoboda panuje w kwestiach formalnych; felietonista z powodzeniem może stosować różnego rodzaju chwyt, wchodzić w cudze role, przybierać maski czy dopuszczać się mistyfikacji, a także stylizować swoje teksty pod względem językowym czy kompozycyjnym na inne formy wypowiedzi, takie jak na przykład list, anegdota, pamiętnik czy przemówienie<sup>5</sup>. Mocno zakorzeniona w tradycji felietonu i często z nim kojarzona tonacja satyryczna czy rozrywkowa, mimo swojej popularności, nie stanowi jedynej możliwej, ponieważ alternatywą dla twórcy okazują się teksty uchodzące za poważniejsze, naśladujące rozprawę czy moralitet<sup>6</sup>. Wszystkie, bardzo ogólnie zarysowane, możliwości świadczą o wolności twórczej, jaką daje piszącemu forma felietonistyczna, co stanowi niewątpliwie udogodnienie, ale także wyzwanie dla autora felietonów, którego osobowość, wiedza, inwencja twórcza i sposób obserwowania rzeczywistości stają się esencją każdej wypowiedzi zaliczanej do tego gatunku dziennikarskiego.

---

<sup>3</sup> Zob. M. Mateja, *Słowo – instrumentem. Felieton jako komunikat perswazyjny*, [w:] tegoż, *Mowa umowna. O felietonach Kisiela*, Toruń 2013, s. 162–169.

<sup>4</sup> M. Wojtak, *Pisać felietonowo – to koniecznie pisać felieton?*, [w:] tegoż, *Analiza gatunków dziennikarskich*, Lublin 2008, s. 109.

<sup>5</sup> Zob. E. Chudziński, *Felieton. Geneza i ewolucja gatunku*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 2000, s. 209–210.

<sup>6</sup> M. Wojtak, *Pisać felietonowo...*, s. 109.

## II

Niemal całe dorosłe życie Andrzeja Lenartowskiego<sup>7</sup> oscyloowało pomiędzy środowiskami: artystyczno-intelektualnym, pedagogicznym i robotniczym; ta empiryczna wieloaspektowość niewątpliwie wywarła wpływ na sposób, w jaki autor *Listów z grobów dzieciennych* postrzegał rzeczywistość, ale także na kształt – przynajmniej w warstwie tematycznej – twórczości literackiej i felietonistycznej kielczanina. O przynależności do pierwszej z wymienionych grup mogą świadczyć polonistyczne studia na Uniwersytecie Warszawskim ukończone w 1974 roku, działalność dziennikarska<sup>8</sup> czy członkostwo w kieleckim oddziale Związku Literatów Polskich, w którym na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku pełnił funkcję prezesa. Natomiast to przede wszystkim działalność literacka naznaczyła artystyczno-intelektualną część życiorysu Lenartowskiego, ponieważ pisanie wierszy, powieści oraz utworów dramatycznych okazało się relatywnie najbardziej absorbującym i konsekwentnie uprawianym zajęciem, rozciągniętym czasowo pomiędzy debiutem poetyckim w 1981 roku a ostatnią wydaną powieścią, która ukazała się na początku bieżącego tysiąclecia. Równoległe do okresu aktywności artystycznej Lenartowski niejednokrotnie z konieczności zajmował się pracą zarobkową. Penetracje środowiska klasy robotniczej, zapoznanie się ze specyfiką zawodu nauczyciela czy wychowawcy w domu dziecka przynosiły niezbędny do egzystencji zarobek, ale także – podobnie jak inne zajęcia – inspiracje twórcze<sup>9</sup>.

Jednakowoż same fakty biograficzne służą niewystarczająco do prezentacji temperamentu jednostki czy opisu jej relacji ze światem. Znacznie bardziej przydatne do tych celów okazują się spostrzeżenia osób z otoczenia twórcy. Pisarz Bogusław Pasternak pod koniec ubiegłego stulecia w nie-

---

<sup>7</sup> Andrzej Lenartowski (urodzony 21 maja 1949 roku w Kielcach) – poeta, prozaik, dramaturg, a także autor scenariuszy. Zdobywca wielu nagród literackich. Publikował m.in. w „Dialogu” i „Twórczości”. Dorobek literacki (wybór): *Umarła podróż* (wiersze, debiut, 1981), *Rozkład* (wiersze, 1983), *Bidul* (scenariusz, 1986), *Listy z grobów dzieciennych* (powieść, 1989), *Spotkamy się w Jerozolimie* (dramat, 1991), *Maszyna do czesania motyli* (powieść, 1994), *Królowa śniegu* (powieść, 2003).

<sup>8</sup> Pracował w redakcjach takich pism, jak: „Słowo Powszechne”, „Słowo Ludu”, „Echo Dnia”. Był również współzałożycielem i współtwórcą regionalnego informatora kulturalnego „Plotkarka”.

<sup>9</sup> Główny bohater powieści *Wohy strzelec* pracował jako dziennikarz, scenariusz spektaklu telewizyjnego *Bidul* opowiadał o wydarzeniach dziejących się w domu dziecka, a fabuła powieści *Listy z grobów dzieciennych* obracała się wśród pracowników kamieniołomu oraz kieleckiego cmentarza komunalnego. Lenartowski uprawiał każdy z wymienionych zawodów.

formalnym biogramie na łamach pisma „Ikar” charakteryzował Lenartowskiego w kontekście jego stosunków z innymi:

Andrzej potrafi wejść za skórę, umie dokuczyć, ale potrafi być także niezwykle czarujący, sympatyczny i koleżeński. Kochają się w nim kobiety stare i młode, podziwiają go różni. Denerwują się na niego, czasem unikają towarzystwa, aby w najmniej odpowiednim momencie nie wypalił z dwururki. Taki jest, matko kochana, ten Lenartowski i cóż, kto chce może go lubić i przyjaźnić się z nim, kto nie chce, nie musi. Najważniejsze, że jest dobrym pisarzem, ma talent i nie powinien go marnować na byle co i dla byle kogo<sup>10</sup>.

Znamienna dla wypowiedzi Pasternaka jest szeroka amplituda emocji i uczuć, które wymienia, rozciągnięta pomiędzy miłością, sympatią, strachem a niechęcią. W po części podobnym tonie charakteryzował Lenartowskiego w kontekście życia literackiego poeta z Ponidzia Adam Ochwanowski: „Andrzej był niesfornym dzieckiem kieleckiej literatury. Był niezwykle barwną, pachnącą chronicznym skandalem, postacią, której wielu moich kolegów (oczywiście koleżanki też) po piórze panicznie się bało, bo recenzował ich talenty (zwykle sprawiedliwie – choć nie zawsze) publicznie, głośno, w mocnych słowach, bez używania eufemizmów”<sup>11</sup>.

Na temat Lenartowskiego pisali również inni; eseista Jan Zdzisław Brudnicki uważał autora *Bidula* za postać barwną, która „chce szerszy świat sprowadzić do Kielc i Kielce wywieść w szeroki świat”<sup>12</sup>. Brudnicki w swojej wypowiedzi wspominał również o szerokiej wiedzy Lenartowskiego z zakresu literatury, która, w jego mniemaniu, istotnie rzutuje na pisarstwo kielczanina. Krytyk literacki Leszek Żuliński posłużył się francuskim określeniem *enfant terrible*, głównie w odniesieniu do „złośliwych” wypowiedzi felietonistycznych Lenartowskiego, które przysporzyły mu wielu adwersarzy w środowisku literackim<sup>13</sup>. Nieco młodszy od wymienionych, literat i dziennikarz, Grzegorz Kozera zapytany o dekadencje<sup>14</sup> usposobienie autora *Zaproszenia do piekła* stwierdził, że przejawiało się ono

<sup>10</sup> B. Pasternak, *Głowy kieleckie. Andrzej Lenartowski*, „Ikar” 1998, nr 11, s. 12.

<sup>11</sup> A. Ochwanowski, prywatna poczta elektroniczna [15.11.2018].

<sup>12</sup> J.Z. Brudnicki, *Andrzej Lenartowski*, „Świętokrzyski Kwartalnik Literacki” 2002, nr 1–2, s. 27.

<sup>13</sup> L. Żuliński, *Mam gdzieś małe miasteczka*, [w:] tegoż, *Między wierszami: rozmowy o życiu i literaturze*, Kielce 1997, s. 170.

<sup>14</sup> Krytyk literacki Tadeusz Olszewski zaliczał poetycką twórczość Lenartowskiego do kręgów tzw. nowej dekadencji. Zob. T. Olszewski, *Nowa dekadencja*, „Życie Literackie” 1989, nr 15, s. 6.

bardziej w twórczości niż w życiu, „chyba że picie wódki uznamy za dekadencję”<sup>15</sup>.

### III

Lenartowski rozpoczął swoją działalność felietonistyczną na łamach dziennika „Słowo Ludu” w drugiej połowie 1986 roku. Cotygodniowa rubryka w periodyku Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) została opatrzona nadtytułem *Spod klucza*, którego znaczenia – poza kilkoma przesłankami – autor nigdy w pełni oficjalnie nie interpretował. Nie ulega natomiast wątpliwości, że tytuł cyklu stanowił nawiązanie do związku frazeologicznego „pod kluczem”, czyli „być w zamknięciu na klucz”, „pod dozorem”, „pod ścisłą opieką”, co naturalnie nasuwa skojarzenia odbiorców z działającym wówczas w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej organem cenzury, czyli Głównym Urzędem Kontroli Publikacji i Widowisk. Znamienny w tym kontekście wydaje się fakt, że do 1989 roku Lenartowski w swojej publicystyce nie poruszał tematów, które można byłoby uznać za *stricte* polityczne, co diametralnie zmieniło się po obradach Okrągłego Stołu – nie ma jednak pewności, że brak wypowiedzi politycznych był spowodowany działaniami cenzorskimi. Z dużym prawdopodobieństwem natomiast szyld rubryki mógł odnosić się do obowiązku systematyczności publikacji, który stanowi jeden z niewielu nieodzownych wyróżników felietonu jako gatunku. W autotematycznym tekście z 1988 roku pt. *Milczenie* Lenartowski, nazywający samego siebie „zakluczonym autorem”<sup>16</sup>, w obrazowy, abstrakcyjny, ale także nieco refleksyjny sposób wyjaśniał czytelnikom swoją nieobecność (tytułowe milczenie) na łamach dziennika, przy okazji nawiązując do cyklu *Spod klucza*: „Po fajerwerkowej podróży międzyplanetarnej felietonista musi wrócić pod klucz i jest to jeden z dowodów na to, że człowiek ucieka od wolności”<sup>17</sup>.

Można przypuszczać, że każdy felietonista za pomocą publikowanych tekstów pragnie prezentować subiektywną wizję rzeczywistości, oddziaływać na odbiorcę, a także konfrontować własne poglądy z innymi opiniami – służą do tego różnorakie strategie perswazji. Na tym poziomie istotną rolę odgrywa konstrukcja samego narratora, która na przestrzeni cyklu

<sup>15</sup> G. Kozera, prywatna poczta elektroniczna [22.07.2018].

<sup>16</sup> A. Lenartowski, *Spacerkiem*, „Słowo Ludu” 1990, nr 221, s. 8.

<sup>17</sup> A. Lenartowski, *Milczenie...*, s. 6.

felietonistycznego często ulega licznym modyfikacjom<sup>18</sup>. Lenartowski zazwyczaj podmiot swoich felietonów kreował na ironicznego, złośliwego i ubogiego starca, który nie stronił od alkoholu<sup>19</sup>. Jednocześnie narrator tych wypowiedzi dawał poznać się jako osoba czytana i pełna zaangażowania w sprawy społeczne, w których szczególną wagę przywiązywał do interesów jednostek słabszych, takich jak bezdomni czy niewidomi<sup>20</sup>. Kilkakrotnie w kontekście tematów dotyczących ksenofobii i rasizmu prowokacyjnie przybierał maskę osoby pochodzenia żydowskiego<sup>21</sup>, wcielał się również w kontrolera biletów w autobusach miejskich czy gospodynię domową<sup>22</sup>. Za każdym razem transformacja spełniała inną funkcję, symptomatyczny natomiast dla cyklu *Spod klucza* okazywał się fakt, że Lenartowski w znacznej części tekstów korzystał z chwytu, który polegał na umniejszaniu siebie względem adresata podawanej treści. Dla przykładu w polemice z pisarzem Ryszardem Miernikiem nazwał siebie „skołowaną owcą”, a niniejszy felieton zatytułowany *O miłości nieodwzajemnionej* przewrotnie podsumował, łącząc metaforę z ironią: „Polemizował pan ze mną nie raz. Przypominało to rozmowę ślepego z głuchym. Ja nie piszę, który jest który. Obie przypadłości biorę na siebie”<sup>23</sup>.

Wiele o formie, tematyce i nastroju felietonów Lenartowskiego mówiły same tytuły, wśród nich znalazły się m.in. takie, które określały rodzaj wypowiedzi naśladowany przez autora, np. *Anegdota na wakacje*, *Apel*, *Donos*, *Epitafium dla Fronczyka*, *Epizodzik z „Zadymy”*, *Impresje przed zbliżającym się Świętem Zmarłych*, *Krótki wykład o teorii bankietu*, *List ze stolicy ciemnogrodu*, *Moralitet*, *Opowieść primaaprilisowa*, *Przypowieść czy Życzenia noworoczne*. Dość powszechna w tytułach felietonów forma miejscownika sygnalizująca tematykę wypowiedzi pojawiała się również w cyklu *Spod klucza*, np. *O duszy miasta*, *O gokarcie*, *śledziach i nie tylko*, *O Kopciuszku*, *O leśnych dziuplach*, *O ludziach niepotrzebnych*, *O potrzebie burdelu*, *O szkodliwości win prostych*, *O złodzieju*, *jasnowidzu i strachu* – w ten sposób zatytułowano

<sup>18</sup> Zob. M. Mateja, *Słowo – instrumentem...*, s. 164-165.

<sup>19</sup> Zob. A. Lenartowski, *Oddać czy nie oddać?*, „Słowo Ludu” 1998, nr 2044, dod., s. 11; tegoż, *Felieton na okoliczność*, „Słowo Ludu” 1997, nr 2002, dod., s. 9; tegoż, *Uszczęśliwienie*, „Słowo Ludu” 1999, nr 2060, dod., s. 11.

<sup>20</sup> A. Lenartowski, *Dobrzy ludzie*, „Słowo Ludu” 1997, nr 1954, dod., s. 11; tegoż, *Wigilia z niewidomymi*, „Słowo Ludu” 1994, nr 1845, s. 4.

<sup>21</sup> A. Lenartowski, *Spotkanko wieczorową porą*, „Słowo Ludu” 1992, nr 1702, s. 4.

<sup>22</sup> A. Lenartowski, *Świat widziany oczami kanara*, „Słowo Ludu” 1993, nr 1749, s. 4; tegoż, *Głos gospodyni domowej*, „Słowo Ludu” 1999, nr 2080, dod., s. 11.

<sup>23</sup> A. Lenartowski, *O miłości nieodwzajemnionej*, „Słowo Ludu” 1992, nr 1701, s. 4.

aż czterdzieści jeden z ponad sześciuset tekstów. Niemal podobnie liczną grupę stanowiły tytuły w formie pytającej, które wzbudzając zaciekawienie czytelnika, zachęcały do lektury całości, w której być może znajdowała się odpowiedź na zadane w tytule pytanie, np. *Co może socjaldemokracja?*, *Czy artyście wypada mówić o pieniądzach?*, *Emigracja?*, *I po co ci ta matura?*, *Jak zostać wojewodą?*, *Kto jest komuchem?*, *Spyt czy pracowitość?*, *Tramwaj czy kabaret?*.

Lenartowski jako felietonista występował przede wszystkim w trzech rolach: artysty i odbiorcy sztuki, kielczanina oraz obywatela – najpierw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, później Rzeczypospolitej Polskiej. Rzecz jasna, wszystkie z wymienionych perspektyw przenikały się, tworząc pozycję, z której autor *Rozkładu* dokonywał obserwacji rzeczywistości. W jego mniemaniu kultura ostatnich dekad ubiegłego stulecia w Polsce żyła „na marginesie potrzeb”, a w społeczeństwie panowała „wstydlivość uczuć kulturalnych”, która przejawiała się na przykład tym, że Polak z zażenowaniem przyznawał się do czytania poezji<sup>24</sup>. Brak odpowiedniej edukacji kulturalnej sprawiał, że pozycja artysty w kraju nie należała do najmocniejszych, w tym kontekście pisarz starał się uświadomić czytelnikom, że tworzenie literatury również można rozpatrywać w kategoriach rzemiosła, które wymaga od twórcy czasu, warsztatu i pieniędzy<sup>25</sup>. Na temat złej kondycji literatury konstatował w jednym z ostatnich felietonów pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku – te mało optymistyczne przemyślenia dotyczące rynku książki i statusu pisarza wypada odczytywać jako preludeum do zawieszenia działalności literackiej Lenartowskiego, które nastąpiło kilka lat później, wraz z wydaniem ostatniej powieści *Królowa śniegu*:

Dzisiaj, kiedy literatura przestała być środkiem porozumienia między piszącym a czytelnikiem. Kiedy książka stała się towarem, a nie swoistym listem do odbiorcy. Cokolwiek powiedzieć dobrego o pisarzu, zliczywszy jego książki, wypowiedzi o tychże, pozostaje pytanie podstawowe: i co z tego wynika. Czy tylko ulotny prestiż dopieszczany przez rodzinę, miejsce w słowniku, praca magisterska wymuszona przez przychylnemu autorowi profesora na studencie miejscowej uczelni. Książka dzisiaj bywa bardzo rzadko rozmową z czytelnikiem, z tego prostego powodu, że książek nikt nie czyta, a wszystkie opowieści, że jest inaczej, delikatnie mówić, są nie-

<sup>24</sup> A. Lenartowski, *Fiatem do teatru*, „Słowo Ludu” 1987, nr 74, s. 6.

<sup>25</sup> A. Lenartowski, *Darmocha*, „Słowo Ludu” 1992, nr 1697, s. 4.



prawdziwe. Dzisiaj miejsce pisarza wyznacza pozycja rankingowa i nagłośnienie w telewizorze, samo dzieło jest ledwie pretekstem. Na dobrą sprawę, może tego dzieła nawet nie być, przecież i tak nieliczni tylko sprawdzą, jest, czy też nie<sup>26</sup>.

Nie bez winy w zaistniałej sytuacji pozostaje również druga strona dialogu, czyli sami literaci: „Piszący rozmawia nie z czytelnikiem, i nie jest złe, że z samym sobą, złe jest to, że rozmawia ze sobą sztucznie i tak, jakby liczył, że ktoś tę rozmowę podsłucha i będzie podziwiał. Doświadczenie uczy, że nadzieja to płonna, a rozmowa przypomina wykrzyknienie do wkopanego dołka, którego nie ma nawet komu zsypać”<sup>27</sup>.

Sztuczność, o której mowa w powyższym fragmencie, stanowiła częsty obiekt krytyki w cyklu *Spod klucza* – autor *Umartej podróży* niejednokrotnie postulował porzucenie stylu wzniosłego i kancelaryjnego, na rzecz wypowiedzi mniej formalnych, niepozbawionych poczucia humoru, anegdotycznych<sup>28</sup>. Twierdził, że tego typu komunikacja z odbiorcą skróciłaby dystans dzielący pisarza i czytelnika oraz uatrakcyjniłaby dyskusję publiczną<sup>29</sup>. Normatywność, o którą zabiegał Lenartowski, była praktykowana przez niego samego w wielu cyklicznych publikacjach. Przedmiotem obranej strategii stawali się głównie artyści ze środowiska kieleckiego, niejednokrotnie wcielani w rolę bohaterów felietonów narracyjnych, w których „zakluczony autor” nie stronił od wynurzeń z pogranicza życia intymnego opisywanych postaci. Na przykład w fabularnym tekście opowiadającym o spontanicznej wycieczce w Bieszczady ze – wspomnianym już – Bogusławem Pasternakiem można było znaleźć taki oto fragment: „[...] Bez wypowiedzenia rzuciłem pracę i za chwilę darliśmy sto na godzinę w kierunku Bieszczadów. Niekiedy prędkość malała. To poeta Pasternak oglądał się za dziewczyną, a ma on gust osobliwy, lubi takie między piętynastym rokiem życia a dwudziestym. Młodszej też nie odmówi, ale zaznacza, że wołałby bez rozgłosu”<sup>30</sup>.

Skłonność do anegdoty, zadziorność i subiektywizacja wypowiedzi miały stanowić przeciwagę dla rzekomego obiektywizmu, który – zdaniem Lenartowskiego – przejawiał się w powszechności stylu naukowego

<sup>26</sup> A. Lenartowski, *O pisaniu*, „Słowo Ludu” 1999, nr 2095, s. 5.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> A. Lenartowski, *Anegdota na wakacje*, „Słowo Ludu” 1988, nr 175, s. 6.

<sup>29</sup> A. Lenartowski, *Kancelaryjnie czy felietonowo?*, „Słowo Ludu” 1986, nr 276, s. 6.

<sup>30</sup> A. Lenartowski, *Połoniny*, „Słowo Ludu” 1988, nr 247, s. 6.



i beznamiętnym, asekuranckim opisywaniu barwnych artystycznych osobowości na forum publicznym<sup>31</sup>.

Felieton jako gatunek posiada liczne koligacje z gawędą miejską<sup>32</sup>; echa tego pokrewieństwa wybrzmiewają również w wypowiedziach Lenartowskiego, który znaczącą część swojej felietonistyki poświęcił tematom związanym z rodzinnym miastem. Teksty kieleckie dotyczyły różnych płaszczyzn życia obywateli miasta, od wydarzeń z podrzędnych barów, przez imprezy kulturalne, po sprawy polityczne na szczeblu wojewódzkim. Krytycyzm, z jakim Lenartowski wypowiadał się o stolicy Gór Świętokrzyskich, spotykał się z głosami oburzenia i stawał się źródłem polemik z osobami pochodzącymi z różnych, często bardzo odmiennych, środowisk<sup>33</sup>. Kielce w opinii Lenartowskiego na przestrzeni ostatnich dekad jawiły się jako miasto prowincjonalne, które zamiast promować nowe wybitne jednostki, tworzyło fałszywy „mit o tradycji kulturalnej” w oparciu o związane z regionem epizody życia Żeromskiego czy Gombrowicza<sup>34</sup>. Często poruszany przez Lenartowskiego wątek kompleksu prowincji stanowił wyraz lokalnego patriotyzmu, był próbą wywarcia wpływu, a nie bezmyślną napaścią słowną skierowaną w stronę mieszkańców. W opinii felietonisty kielczanie powinni przestać porównywać się z dużymi ośrodkami miejskimi takimi jak Kraków czy Warszawa i próbować budować poczucie własnej wartości w oparciu o współczesne talenty, porzucając panujący „mit niemożności”<sup>35</sup>.

Analogicznie do relacji Kielce–Kraków/Warszawa prezentowała się opinia autora *Zaproszenia do piekła* odnośnie do stosunku Polska–Europa. Ów „mit niemożności” w rozumowaniu Lenartowskiego objawiał się również jako problem narodowy – obrazowe refleksje na ten temat snuł na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku:

Dogonić Europę można w jeden sposób. Indywidualnie. Przez rok składać na wycieczkę do Paryża, Rzymu, czy Londynu, pojechać, popatrzeć.

<sup>31</sup> A. Lenartowski, *Kancelaryjnie czy felietonowo?*...

<sup>32</sup> M. Pietrzak, *Polski felieton dawniej i dziś. Kilka uwag z ewolucji gatunku*, „Język a Kultura” 2012, t. 23, s. 99.

<sup>33</sup> Żeby uzmysłowić tę różnorodność, wypada wymienić wybrane polemiki, które przeprowadził Lenartowski: z wieloma pisarzami kieleckimi (m.in. Stanisławem Rogalą, Zdzisławem Antolskim, Stanisławem Nyczajem), z młodymi poetami z regionu, z profesorem kieleckiej uczelni Józefem Rurawskim, z wiceprezesem ds. gastronomii PSS w Kielcach, z właścicielem sex-shopu, z mieszkańcem Skarżyska-Kamiennej, z nauczycielką.

<sup>34</sup> Zob. A. Lenartowski, *Mity prowincjonalne*, „Słowo Ludu” 1986, nr 196, s. 6; tegoż, *O duszy miasta*, „Słowo Ludu” 1988, nr 118, s. 6.

<sup>35</sup> A. Lenartowski, *A taniec chocholi trwa...*, „Słowo Ludu” 1986, nr 202, s. 6.

I tyle. Potem wrócić i powiedzieć sobie szczerze, nie dogonimy. I dodać jeszcze na pocieszenie, że jednak ogólnie biorąc to jesteśmy inteligentniejsi, bardziej wrażliwi, zdolniejsi. Ale dogonić się nie da. Kropka. No, teoretycznie można by, pod warunkiem, że ktoś na nas by czekał. Ale na nas nie czeka nikt. A my liczymy cały czas na cud, że wpuszczą nasz zwichrowany rowerek, w którym nieustannie coś się psuje, na autostradę szybkiego ruchu<sup>36</sup>.

W tej niepozabawionej humorystyczności wypowiedzi wypada zwrócić uwagę na zdanie dotyczące zalet narodowych, które posiadamy – inteligencja, wrażliwość – świadczą one o możliwościach rozwoju, jednak problem, zdaniem Lenartowskiego, leży w zarządzaniu posiadanymi zasobami i braku działania, które zostaje zastąpione oczekiwaniem na „cud”.

Dziennik „Słowo Ludu”, w którym ukazywały się felietony *Spod klucza*, był organem partii komunistycznej, jednak poglądy Lenartowskiego trudno było wyraźnie uplasować po którejś ze stron. Chłodne podejście do transformacji ustrojowej, którą nazywał „dróżką przejściową”, mogło świadczyć o sympatiach komunistycznych, jednakże w odniesieniu do poprzedniej władzy „zakluczony autor” również nie szczędził słów krytyki<sup>37</sup>. W maju 1989 roku – po obradach Okrągłego Stołu i przed czerwcowymi wyborami – scharakteryzował swoje poglądy polityczne, wyrażając jednocześnie niepokój związany z brakiem opcji, która reprezentowałaby jego przekonania:

Jestem w kłopotliwym położeniu, bo nie należę do PZPR, do KPN [Konfederacja Polski Niepodległej – Ł.T.] również, a czegoś liberalnego, oscylującego ku socjalizmowi i w miarę niezależnego w Polsce nie ma. [...] Do PZPR, gdy była moda na wstąpienie, zrażał mnie między innymi ateizm, do „Solidarności” zraża mnie klerykalizm, poza tym do obu organizacji wielkie, plakatowe hasła, za którymi człowiek staje się masą, maszynką do powtarzania jednej słusznej myśli i prawd. Ciężkie czasy idą dla takich jak ja [...]<sup>38</sup>.

Rozciągnięta na okres trzynastu lat (1986–1999) felietonistyka Lenartowskiego niosła ze sobą dużą dawkę wydarzeń związanych z kieleckim życiem kulturalnym drugiej połowy lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesią-

<sup>36</sup> A. Lenartowski, *Bar Europa*, „Słowo Ludu” 1990, nr 197, s. 8.

<sup>37</sup> A. Lenartowski, *Dróżka przejściowa*, „Słowo Ludu” 1989, nr 197, s. 6.

<sup>38</sup> A. Lenartowski, *Partyjny od dzieciństwa*, „Słowo Ludu” 1989, nr 122, s. 8.

tych XX wieku, notowała nastroje społeczne podczas wprowadzania kapitalizmu w Polsce, a także stanowiła narzędzie do autokreacji i prezentacji, często obrazoburczych, poglądów pisarza. Niniejszy artykuł prezentuje jedynie wybrane tematy poruszane przez felietonistę; pokazany materiał na kolejne publikacje naukowe mogą stanowić zagadania dotyczące strategii narracyjnych i retorycznych stosowanych w cyklu *Spod klucza*, jak również liczne tematy poboczne zawarte w zbiorze ponad sześciuset tekstów kielczanina<sup>39</sup>.

**“I hate quarrels as much as I do faithful wives”,  
or a few words on columns by Andrzej Lenartowski**

The article is an attempt to capture the most important themes appearing in columns published by Andrzej Lenartowski between 1986 and 1999 in “Słowo Ludu”. It also contains a cursory description of the column as a journalistic genre, and introduces selected facts from the biography of the writer.

**Key words:** Lenartowski, column, contemporary literature

**Słowa kluczowe:** Lenartowski, felieton, literatura współczesna

---

<sup>39</sup> Większość felietonów Andrzeja Lenartowskiego można odnaleźć na stronie Świętokrzyskiej Biblioteki Cyfrowej. Adresy bibliograficzne do poszczególnych publikacji zamieszczone są w bibliografii pisarza sporządzonej przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Kielcach. Zob. <http://tnijurl.com/41e6847cb142/> [dostęp: 03.11.2019].